

Lidia Świerczek

Sprawa Witolda Pileckiego

Niepodległość i Pamięć 4/1 (7) [1], 141-152

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lidia Świerczek

Sprawa Witolda Pileckiego

Witold Pilecki urodził się w 1901 roku w Ołońcu. Jego ojciec Julian Pilecki, po konfiskacie części majątku w wyniku represji popowstaniowych, ukończył studia w Instytucie Leśnym w Petersburgu.

Nie mogąc otrzymać pracy w europejskiej części imperium, przyjął posadę leśnika na północy Rosji w Karelii. W czasie wyjazdów służbowych poznał w Pietrozawodsku polską rodzinę Lucjana Osiecimskiego przesiedloną do tego miasteczka po konfiskacie majątku za udział w Powstaniu Styczniowym. W 1897 roku Julian Pilecki poślubił córkę L. Osiecimskiego - Ludwikę i zamieszkali w Ołońcu. Tam urodziło się im pięcioro dzieci: Maria, Józef, który zmarł w wieku 5 lat, Witold, Wanda i Jerzy. Dzieci przez kilka lat wychowywały się w Karelii. W tym czasie Pileccy wyjeżdżali na kilka tygodni do rodziny w Sukurczach oraz do Osiecimskich - do Hawryłkowa na Mohylowszczyźnie, by podtrzymać więzi rodzinne i pogłębić znajomość języka polskiego. Kiedy jednak rosyjskie otoczenie i zabawy małych Pileckich z Rosjanami zaczęły wypierać polszczyznę, którą posługiwano się w domu, rodzice zdecydowali o konieczności wyjazdu dzieci z Ołonce. Ze względów materialnych, Julian Pilecki nadal pracował w Zarządzie Lasów Państwowych w Ołońcu natomiast Ludwika Pilecka wraz z 4 dziećmi w 1910 roku przeniosła się do Wilna. Witold rozpoczął naukę w szkole handlowej - tzw. gimnazjum komercyjnym. Wstąpił też do zakładanego nielegalnie skautingu.

Wybuch wojny w 1914 roku zaskoczył młodych Pileckich w Druskiennikach, gdzie przebywali razem z matką na wakacjach. Nie mogąc wrócić ani do zagrożonego niemiecką okupacją Wilna, ani do dalekiego Ołonce, Ludwika Pilecka wraz z dziećmi udała się do swej matki, do Hawryłkowa. Przebywali u niej od sierpnia 1914 roku do sierpnia 1918 roku, a dzieci poszły do szkół w Orle. W tym małym kresowym miasteczku nie słyszano o harcerstwie, więc Witold założył pierwszy zastęp oraz zaczął współorganizować kółka samokształceniowe.

Rok 1918 przyniósł kolejną zmianę w życiu Pileckich. Powstające po rewolucji w Rosji tzw. Komitety Fornalskie i Komitety Robotniczo-Chłopskie, podburzane przez nasyłanych agitatorów, zaczęły rozgrabiać majątki ziemskie i likwidować złapanych właścicieli. Ostrzeżona przez okoliczną, życzliwą ludność wiejską, Ludwika Pilecka zabrała najbliższych i wyjechała do Wilna, pozostając tam praktycznie bez środków do życia. Nie miała też kontaktu z mężem Julianem Pileckim pracującym w Ołońcu. Zaistniała sytuacja zmusiła Ludwikę do kolejnych przeniós; wyjechała z dziećmi z

Wilna i zamieszkała w majątku Sukurcze zrujnowanym przez nieuczciwych dzierżawców, wojnę i niemiecką grabież.

W jesieni 1918 roku Witold Pilecki ponownie przyjechał do Wilna, by kontynuować przerwana naukę w gimnazjum im. Joachima Lelewela. Na wieść o wycofaniu się Niemców z miasta i zbliżaniu się wojsk bolszewickich, ochotnicy pod komendą gen. Władysława Wejtki, przystąpili do organizowania oddziałów samoobrony. W skład tych oddziałów weszła też grupa starszych harcerzy, w której był Witold Pilecki. Na przełomie 1918 i 1919 roku oddziały gen. Wejtki przejęły władzę w mieście. Nadciągające wojska bolszewickie były jednak o wiele silniejsze i zmusiły obrońców do opuszczenia miasta. 5 stycznia 1919 roku W. Pilecki wraz z żołnierzami samoobrony, kluczając między niemieckimi pozycjami przedostali się przez Grodno, Białystok do Łap gdzie spotkali pierwszy zorganizowany oddział Wojska Polskiego dowodzony przez braci Władysława i Jerzego Dąbrowskich. W tym słynnym oddziale ułanów Jerzego Dąbrowskiego "Łupaszki" Witold walczył do jesieni 1919 roku.

Po ustabilizowaniu się frontu, Pilecki został zdemobilizowany i wrócił do nauki w gimnazjum w Wilnie. Jednak na wieść o wojnie polsko-bolszewickiej w lipcu 1920 roku ponownie wstąpił w szeregi wojska polskiego. W sierpniu 1920 roku pod komendą rtm. Jerzego Dąbrowskiego walczył na przedmieściu Warszawy, później został skierowany do oddziałów gen. Żeligowskiego.

Na początku 1921 roku jako uczeń - ochotnik został zwolniony z wojska, wrócił do nauki w gimnazjum i w maju tegoż roku złożył egzaminy dojrzałości przed Komisją Egzaminacyjną dla Byłych Wojskowych USB. Przez cały ten czas działał w harcerstwie pełniąc różne funkcje aż do stopnia instruktora i drużynowego. Równoległe prowadził prace w Związku Bezpieczeństwa Kraju, do którego wstąpił 11 lutego 1921 roku. Po ukończeniu kursów podoficerskich ZBK Pilecki został komendantem - instruktorem Oddziału w Nowem - Święcianach i z tego powodu musiał zrezygnować, choć z żalem, z pracy w harcerstwie.

Na przełomie 1921/1922 roku Witold Pilecki odbył 10-miesięczny kurs w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. W tym też okresie rozpoczął studia na Uniwersytecie Stefana Batorego jako nadzwyczajny słuchacz Wydziału Sztuk Pięknych. Trudna sytuacja rodzinna, brak środków utrzymania, choroba ojca Juliana, który umknął przed rewolucją z Ołońca tracąc jednak cały dorobek życia, oraz zadłużenie i ruina majątku Sukurcze zmusiły Witolda do rezygnacji ze studiów i podjęcia pracy zarobkowej. Mimo tych trudności w latach 1922-1924 Pilecki studiował zaocznie na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego. We wrześniu 1926 roku został właścicielem majątku w Sukurczach, który zadbane, doinwestowany - był przykładem zagospodarowania dla innych właścicieli ziemskich i osadników wojskowych.

W 1929 roku Witold Pilecki poznał u sąsiadów Szukiewiczów w majątku Krupa młodą nauczycielkę Marię Ostrowską, która przybyła z Ostrowi Mazowieckiej i objęła posadę w miejscowej szkole. 7 kwietnia 1931 roku młodzi zawarli małżeństwo i zamieszkali w Sukurczach, gdzie w 1932 roku urodził się im syn, a w rok później - córka.

Witold Pilecki nie zawęził swojej działalności do pracy w majątku i opieki nad rodziną. Jako obywatel ziemski działał na rzecz innych, starając się wciągnąć w pracę społeczną swoich przyjaciół i sąsiadów. Założył kółko rolnicze i mleczarnię, której był prezesem. Zajmował się także opieką społeczną. Oprócz tych rozlicznych zajęć znajdował również czas na działalność artystyczną; do dziś w kościele parafialnym w

Krupie wiszą dwa obrazy pędzla Witolda Pileckiego. W dworku w Sukurczach powstało kilka obrazów religijnych tworzonych techniką freskową. Zachowały się również baśniowe obrazy i rysunki malowane przez Witolda dla własnych dzieci i znajomych.

Lata dźwigania Sukurcz z ruiny, założenie własnej rodziny, praca społeczna nie przesłoniły Witoldowi zauroczenia wojskiem. Jeszcze w 1925 roku odbył służbę praktyczną w 26 pułku Ułanów Wielkopolskich. W 1926 roku otrzymał promocję na stopień ppor. rezerwy ze starszeństwem z 1923 roku Później, prawie co rok uczestniczył w ćwiczeniach rezerwy w 26 pułku ułanów, a w 1931 roku - w Grudziądzu w centrum Wyszkozenia Kawalerii. W 1932 roku w powiecie Lida z osadników wojskowych utworzył Konne Przysposobienie Wojskowe "Krakus" i został mianowany dowódcą I Szwadronu PW lidzkiego. W 1937 roku KPW pow. lidzkiego zostało podporządkowane 19 Dywizji Piechoty. W 1938 roku Witold Pilecki otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za swoją pracę społeczną i zaangażowanie obywatelskie.

W końcu sierpnia 1939 roku 19 Dywizja Piech. pod dowództwem gen. bryg. Józefa Kwaciszewskiego z włączonym doń szwadronem Witolda skierowano w okolice Piotrkowa Trybunalskiego do obrony szosy Piotrków - Tomaszów Mazowiecki. W nocy 5/6 września niemiecki XVI korpus pancerny rozbił 19 Dyw. Piech., zaś rozproszeni żołnierze, wśród których był także Pilecki, po przejściu Wisły włączyli się w odtwarzaną 41 D.P.Rez. Komendantem kawalerii dywizyjnej mianowano mjr. Jana Włodarkiewicza a jego zastępcą został ppor. Witold Pilecki. Podobnie jak większość armii polskich, żołnierze 41 D.P.Rez. Walcząc z Niemcami, kierowali się na południowy wschód w celu stworzenia przedmościa rumuńskiego. Po agresji ZSRR 17 września, polskie dowództwo chciało umożliwić przejście jak największej ilości żołnierzy na Węgry i do Rumunii, więc w dalszym ciągu kierowano się na południe. 22 września 41 dywizja została rozbita, a 25 września żołnierze otrzymali rozkaz złożenia broni.

Witold Pilecki jednak nie skapitulował. Nie zdecydował się także na ucieczkę na Węgry i dalszą walkę u boku sojuszniczej Francji. Postanowił prowadzić walkę w kraju. Dlatego po zakopaniu broni, po wizycie u teściów w Ostrowi M., udał się do Warszawy umówiwszy się wcześniej na spotkanie z mjr. Włodarkiewiczem.

Natomiast żona, Maria Pilecka i dzieci pozostawione w Sukurczach, po 17 września znalazły się pod okupacją sowiecką. By uniknąć losu polskich rodzin aresztowanych i wywożonych na Syberię przez NKWD, zaczęła się ukrywać wśród miejscowej ludności. W kwietniu 1940 roku udało się jej z dziećmi uciec z Sukurcz, przekroczyć granicę sowiecko-niemiecką i dotrzeć do rodziców w Ostrowi. Dopiero tutaj dowiedziała się że jej mąż żyje i mieszka w Warszawie.

Żołnierze i znajomi mjr. Jana Włodarkiewicza po dotarciu do okupowanej stolicy utworzyli organizację wojskową - Tajną Armię Polską. Dzień 9 listopada 1939 roku uznano dniem założenia TAP. Na jej czele stanął mjr Jan Włodarkiewicz ps. "Drawicz". W. Pilecki czynnie włączył się w pracę TAP: pełnił rolę inspektora organizacyjnego, szefa Sztabu Głównego, szefa oddziału organizacyjno-mobilizacyjnego, szefa zaopatrzenia i służb specjalnych. Tajna Armia Polska swoim zasięgiem obejmowała Warszawę, Siedlce, Lublin, Radom i Kraków. Początkowo TAP działała samodzielnie, równoległe do innych powstałych organizacji podziemnych. Po upadku Francji, gdy polskie władze wojskowe na emigracji zachęcały i wzywały podziemne organizacje wojskowe do scalania, dowództwo TAP podjęło współpracę z ZWZ a w 1941 roku całkowicie się jej podporządkowało.

W tym okresie Witold Pilecki działając aktywnie na różnych poziomach pracy konspiracyjnej, od 1940 roku pracował jako agent hurtowni kosmetycznej "Raczyński i

Ska" przy ul. Okólnik 5. Pomimo tylu różnorodnych zajęć starał się też o wolny czas dla swoich najbliższych. Z żoną spotykał się stosunkowo często, natomiast z dziećmi - o wiele rzadziej; wspólnie spędzili zaledwie kilka dni.

Aresztowania wśród żołnierzy TAP, osadzanie coraz większej liczby skazańców w KL Auschwitz i rozszerzająca się jego zła sława w miarę zwiększania jego funkcji eksterminacyjnych wpłynęły na decyzję Witolda Pileckiego, by tam dobrowolnie pojechać. Zamiar ten zrealizował 19 września 1940 roku podczas łapanki na Żoliborzu, skąd pod nazwiskiem Tomasza Serafińskiego dostał się do Oświęcimia jako więzień nr 4859. Jesienią 1941 roku otrzymał awans na porucznika, który potwierdził fakt, że Pilecki poszedł do obozu ochotniczo, żeby tam zorganizować konspirację wojskową i zdobyć wiarygodne dane o zbrodniach popełnianych przez hitlerowców, gdyż w ZWZ-AK obowiązywała pragmatyka, iż z zasady nie awansowano więźniów.

Po przekroczeniu bramy z napisem "Arbeit macht frei", niezależnie od przygotowania i wyobrażeń, każdy przybyły przeżył szok. Tak samo zareagował W. Pilecki. W czasie pobytu trzykrotnie poważnie zachorował. Z pomocą pośpieszył dr Dering, żołnierz TAP i "Tomasz Serafiński" powrócił do sił. Obozowe przeżycia nie tylko go psychicznie nie załamały ale jakby dodatkowo mobilizowały do walki i do działania. Pierwsza grupa konspiracyjna, którą zawiązał wśród więźniów przybyłych z Warszawy nosiła nazwę Tajnej Organizacji Wojskowej; tworzyły ją tzw. piątki. W miarę włączania innych grup zmieniono nazwę na Związek Organizacji Wojskowych, który swoich zakonspirowanych żołnierzy miał we wszystkich komandach obozu oświęcimskiego. Nieco później, równoległe do konspiracyjnej działalności "Serafińskiego" zaczęły kontynuować inne organizacje wojskowe i polityczne z ZWZ-AK na czele.

Następnym celem jaki Pilecki postawił przed sobą było połączenie grup konspiracyjnych w obozie oświęcimskim i przygotowanie do powstania. Rozmowy prowadzone z wyższymi obsadzonymi w Oświęcimiu wojskowymi były trudne, ale ideowość Witolda i brak żądzy władzy doprowadziła do scalenia wszystkich organizacji pod dowództwem płk. Kazimierza Heilmana-Rawicza z ZWZ-AK. "Tomasz Serafiński" nadal zajmował się rozwojem sieci konspiratorów. Po wyjeździe płk. Rawicza do Mauthausen, na czele organizacji stanął płk pilot Julian Gilewicz.

Oprócz porozumienia i zjednoczenia organizacji wojskowych, Witoldowi Pileckiemu, po wielu rozmowach i przekonywaniach, udało się doprowadzić do swoistego porozumienia politycznego pomiędzy poszczególnymi partiami i nurtami politycznymi. Przejawem tego porozumienia była wigilia 1941 roku, na której spotkali się przedstawiciele różnych ugrupowań ze Stanisławem Dubois i Janem Mosdorfem na czele. Po utworzeniu obozu Birkenau również tam zaczęto wciągać nowych ludzi w krąg konspiracji obozowej.

Po osiągnięciu zamierzonych celów więźniowie - konspiratorzy zaczęli organizować ucieczki z obozu, nasłuch radiowe i przygotowywać plany aktywnej samoobrony i ewentualnego buntu, gdyby Niemcy postanowili zlikwidować obóz. Witold Pilecki z współpracownikami opracowywał szczegółowe przygotowania do akcji militarnej w różnych sytuacjach. Magazyn broni ZOW umieszczony i zamaskowany został pod barakiem biura budowlanego. Ważnym polem działania Witolda w obozie było przekazywanie meldunków do Komendy Głównej ZWZ-AK w Warszawie przy każdej nadszającej się okazji. Początkowo przekazywał wiadomości przez zwalnianych więźniów - członków ZOW. Później, gdy zniesiona została zbiorowa odpowiedzialność za ucieczki, sam Związek Organizacji Wojskowych zaczął je organizować - pierwszą w maju 1942 roku.

Wiosną 1943 roku rozpoczęły się aresztowania wśród najbliższych współpracowników Witolda Pileckiego. Gestapo miało coraz więcej wiadomości o obozowej konspiracji, więc władze Oświęcimia zdecydowały się na przerzucenie "starych" więźniów - Polaków do innych obozów na terenie III Rzeszy. Wtedy W. Pilecki zdecydował się na ucieczkę z Oświęcimia. Wraz z dwoma więźniami: Janem Redzejem i Edwardem Ciesielskim dokonał tego podczas świąt wielkanocnych 26/27 kwietnia 1943 roku. Chciał osobiście w KG AK przedstawić sytuację w KL Auschwitz i uzyskać zgodę na akcję zbrojną i wyzwolenie więźniów. Po ucieczce przebywając w Wiśniczu poznał osobiście autentycznego Tomasza Serafińskiego, z którym nawiązał dożgonną przyjaźń i korespondował do końca informując o sobie i współtowarzyszach ucieczki. Podarował też Serafińskiemu dwa obrazy namalowane przez siebie w okresie pobytu w Wiśniczu. Serafiński "Lisola" będąc wówczas zastępcą komendanta placówki AK w Wiśniczu, przesłał meldunek o ukrywających się zbiegach komendantowi Okręgu Krakowskiego z prośbą o nawiązanie łączności ze zbrojnym podziemiem. Przedstawił też szczegółowy raport o zbrodniach popełnianych w Oświęcimiu oraz precyzyjny plan akcji zbrojnej opracowany przez Witolda w celu uwolnienia więzionych w obozie. Jednak dowództwo Okręgu Krakowskiego, obawiając się prowokacji, bardzo podejrzliwie potraktowało całą trójkę uciekinierów. Nie mogąc współpracować z Okręgiem Krakowskim, Pilecki nawiązał łączność z Warszawą i 22 sierpnia 1943 roku wyjechał do stolicy licząc na zgodę KG AK i na przyspieszenie momentu przeprowadzenia akcji odbicia więźniów oświęcimskich.

Trzeba wspomnieć, że załoga obozu oświęcimskiego złożona z oddziałów SS liczyła powyżej 3 tys. ludzi. Wokół Oświęcimia Niemcy skoncentrowali liczne jednostki Wehrmachtu oraz siły policyjne i funkcjonariuszy administracyjnych. Przy tej ilości niemieckiej oddziałów przewidywano, że siły partyzanckie mogłyby powstrzymać i otworzyć obóz koncentracyjny na około pół godziny, a przez ten czas przeszłoby około 200 - 300 więźniów. Reszta musiałaby ratować się na własną rękę a to byłoby równoznaczne z zagładą. Podtrzymano jednak wcześniejszy wniosek o ataku na Auschwitz, gdy Niemcy zamierzali dokonać masowego mordu na więźniach i w takiej wersji został zatwierdzony przez Komendanta Głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego "Bora". Pilecki poznawszy różne aspekty sprawy, zrozumiał powściągliwość KG AK i zupełny brak podstaw do optymistycznej oceny możliwości uwolnienia uwięzionych ludzi. Przekazał posiadane informacje konspiracyjnym kanałem żołnierzy w Oświęcimiu, a sam włączył się aktywnie w prace konspiracyjne pod przybranym nazwiskiem "Romana Jezierskiego". Nadal żył sprawami oświęcimiaków otaczając opieką ich rodziny, udzielając im - w miarę skromnych swoich możliwości - wsparcia materialnego. Aż do wybuchu Powstania Warszawskiego żywo interesował się też samym obozem i cały czas był w kontakcie z obozowym podziemiem. Było to dla niego o tyle łatwiejsze, że od stycznia 1944 roku komórką więzienną Oddziału II KG - kryptonim "Kratka" kierował jego współuciekier z Oświęcimia Jan Redzej "Klemens". 23 lutego 1944 roku Witolda Pileckiego awansowano na rotmistrza ze starszeństwem z listopada 1943 roku.

W 1944 roku coraz wyraźniej zdawano sobie sprawę, iż tereny kraju zostaną zajęte przez Armię Czerwoną, która dobrowolnie ich nie opuści. Wobec niebezpieczeństwa okupacji przez ZSRR, którą obliczano na 5 - 10 lat zaczęto przygotowania do możliwości pozostawania w konspiracji przez dłuższy czas. Stąd istniała potrzeba stworzenia przez nie zdekonspirowane osoby nowej organizacji podziemnej o charakterze po-

lityczno-wojskowym, która miałyby uodpornić społeczeństwo na komunistyczną propagandę, mobilizować siły ducha narodu i chronić osoby i instytucje konspiracyjne przed inwigilacją. Stąd gen. T. Komorowski "Bór" skierował płk. Augusta Emila Fieldorfa "Nila" do utworzenia organizacji konspiracyjnej pod nazwą "NIE" - Niepodległość. Była to konspiracja w konspiracji. Do tej działalności został także skierowany Witold Pilecki. Współpracując bezpośrednio ze Stefanem Miłkowskim odpowiedzialnym za stronę polityczną powstającej organizacji, "Witold" miał organizować strukturę planowania i akcje bojowe. Dalszą pracę nad rozwojem i udoskonaleniem "NIE" przerwało Powstanie Warszawskie.

Chociaż Pilecki ze względu na pracę w organizacji "NIE" nie powinien włączyć się czynnie do walk powstańczych, nie pozostał biernym świadkiem. Początkowo walczył jako szeregowy żołnierz w Zgrupowaniu "Chrobry II" starając się zachować anonimowość. Jednak w miarę upływu czasu, gdy coraz bardziej byli potrzebni oficerowie ujawnił swój stopień wojskowy. Na początku powstania walczył w 1 kompanii "Warszawianka" w gmachu Wojskowego Instytutu Geograficznego. Pod koniec walk powstańczych był zastępcą dowódcy i dowódcą 2 kompanii I batalionu broniącej rejonu ulic Towarowej i Pańskiej ze składami Hartwiga. Podczas walk nawiązał przyjaźń z kapelanem Zgrupowania "Chrobry II" ks. kpt. Antonim Czajkowskim "Badurem". Spotkał też towarzysza ucieczki z obozu oświęcimskiego - Edwarda Ciesielskiego "Beta". Od niego dowiedział się o śmierci drugiego uciekiniera Jana Redzeja poległego przy zdobywaniu WIG.

Po 63 dniach walki Powstanie Warszawskie upadło. Powstańcy musieli złożyć broń i udać się do niewoli. 5 października 1944 roku rtm. Pilecki wyruszył do Ożarowa, skąd po kilku dniach pojechał do Lamsdorf, a 19 października skierowano go do Murnau. Tam przebywał do wyzwolenia opiekując się młodymi powstańcami za co otrzymał wdzięczne miano "Taty". 9 lipca 1945 roku Witold Pilecki wyjechał z obozu w Murnau do II Korpusu we Włoszech, gdzie oficjalny przydział do służby otrzymał w sierpniu równocześnie z urlopem, który miał wykorzystać na przygotowanie się do powrotu do Polski. Zamieszkał w San Giorgio i dzielił czas na spisywanie wspomnień oświęcimskich i na rozmowy z wyższymi dowódcami PSZ o czekających go zadaniach i sposobach realizacji. W drugiej połowie października wyruszył do kraju w towarzystwie Marii Szelałagowskiej, współpracownicy z okresu okupacji niemieckiej i Bolesławem Niewiarowskim, przyjacielem z czasu walk powstańczych. Do Warszawy dotarł 8 grudnia 1944 roku z dokumentami wystawionymi na nazwisko Romana Jezierskiego, gdyż taką kennkartę miał w Powstaniu Warszawskim i z nią poszedł do niewoli.

W kraju panował chaos. Rozwiązanie Armii Krajowej rozkazem z 19 stycznia 1945 roku oznaczało formalne przyjęcie aktywności konspiracyjnej przez szkieletową organizację "NIE". Tymczasem brak kontaktu ze zwierzchnikami, porwane sieci łączności, odcięcie od informacji sprawiły, iż z konieczności powstały nowe grupy polityczne i wojskowe i nowe ośrodki oporu. Ludzie zagrożeni uwięzieniem i wywozem na Syberię uciekali do lasu tworząc nowe oddziały partyzanckie.

Po powrocie do kraju Pilecki jak i cały naród był przekonany, że polscy i "polscy" (pełniący obowiązki Polaków) komuniści są agentami wrogiego mocarstwa. Stąd wierność złożonej przysiędze nakazywała mu służyć prawowitemu rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i jej dowództwu wojskowemu. Zaczął nawiązywać kontakty organizacji "NIE" która jednak faktycznie nie rozwinęła działalności. Poza tym została ujawniona jej struktura działania w czasie moskiewskiego procesu 16 przywódców Polski

Podziemnej w kwietniu 1945 roku 15 kwietnia 1945 roku została rozwiązana rozkazem gen. Władysława Andersa.

Podjęta decyzja nie stanowiła rozwiązania nabrzmiałych problemów: troski o los tysięcy żołnierzy AK, przeciwstawienie się propagandzie dążącej do zniszczenia dorobku Polskiego Państwa Podziemnego, powstrzymanie odruchów determinacji i wskazania obywatelskiej postawy ideowej w nowych warunkach odbudowy kraju. Próbując temu sprostać, płk Jan Rzepecki i współpracownicy z delegatury Sił Zbrojnych 2 września 1945 roku powołali do życia "Ruch oporu bez wojny i dywersji - Wolność i Niezawisłość". Była to organizacja społeczno-polityczna, która wzywała do opozycji jednak nie z bronią w rękę.

Rozwiązanie "NIE" zmusiło Pileckiego do zaczynania od początku: lokalizacji w nowych warunkach i powolnego, systematycznego montowania siatki łączności. Współpracowników dobierał z byłych żołnierzy TAP i oświęcimskiej konspiracji. Przy ich pomocy zdobywał tajne i pułne informacje na temat życia gospodarczego kraju, działania NKWD i komunistów, narastania terroru, fałszerstwa w polityce, sytuacji oddziałów leśnych, z którymi się kontaktował osobiście lub przez kurierów. Cały materiał był fotografowany i przekazywany kurierom, którzy go oddawali w II Korpusie.

Również w tym czasie "Witold" wiele uwagi poświęcał gromadzeniu materiałów i opracowywaniu wspomnień o organizacji konspiracyjnej w obozie Oświęcimskim. Zmusiło go do tej pracy fałszywe przedstawianie obozowej rzeczywistości z czym często się spotykał.

Kontaktował się z żoną, która co dwa tygodnie przyjeżdżała do Warszawy po nowe zakupy do księgarni, którą prowadziła w Ostrowi Mazowieckiej i nocowała w wynajmowanym przez męża mieszkaniu. Na swoje utrzymanie "Roman Jezierski" sam zarabiał prowadząc wspólnie z Marią Szelańską wytwórnię wód perfumeryjnych i projektując do nich etykiety. Pracował też na etacie magazyniera w firmie budowlanej Swobodzińskiego przy ul. Kaliskiej.

W czerwcu 1946 roku Witold Pilecki otrzymał przez emisariuszkę z Włoch rozkaz gen. Andersa wyjazdu na Zachód, gdyż jest spalony i poszukiwany. Potwierdził tę wiadomość w sierpniu Bolesław Niewiarowski. Jednak "Roman Jezierski" ociągał się z podjęciem decyzji z dwóch powodów: tu miał rodzinę, a żona odmówiła wyjazdu z dziećmi, choć sama nalegała na jego wyjazd; oraz nie było odpowiedniego kandydata na jego miejsce. Na początku 1947 roku szef sztabu II Korpusu, gen. Kazimierz Wiśniewski odwołał poprzedni rozkaz i zatwierdził pracę W. Pileckiego w kraju.

Tymczasem "władza ludowa" dążąc do całkowitego zwycięstwa na ziemiach polskich, najczęściej posługiwała się zdradą i prowokacją, które stanowiły główny atut sukcesów sił bezpieczeństwa "Polski Lubelskiej". Również w przypadku Pileckiego i jego bliskich współpracowników użyto tych wypróbowanych sposobów. Do WiN wprowadzono agenta, Leszka Kuchcińskiego, byłego żołnierza TAP i poddano dłuższej inwigilacji. Przy jego pomocy MBP chciało rozpoznać siły i środki jakimi dysponowała grupa Pileckiego, skutecznie skompromitować podziemie "bandycką działalnością" przez próbę podsunięcia "Witoldowi" pomysłu likwidacji filarów MBP: J. Różańskiego, J. Brystygierowej, R. Romkowskiego, J. Czaplickiego, G. Korczyńskiego - tzw. raport "Brzeszczota". Ów raport miał politycznie i moralnie zniszczyć organizację i Pileckiego. Prowokacja się jednak nie udała "Roman Jezierski" przestał raport na Zachód i czekał na instrukcję z II Korpusu.

Wobec zaistniałej sytuacji Wydział II Departamentu III MBP przystąpił do aresztowań. W. Pileckiego zatrzymano 8 maja 1947 roku, a od 6-22 maja 1947 roku uwięziono 23

osoby, z których tylko 7 zostało uznanych za niewinne i zwolniono. Od 9 maja "Witold" znajdował się w X Pawilonie więzienia mokotowskiego w całkowitej izolacji. Śledztwo przeciwko niemu nadzorował płk. R. Romkowski i na protokołach przesłuchań znajdują się dopiski i polecenia pisane jego ręką (dokumenty są zgromadzone w archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu). Przesłuchiwany był przez: por. S. Łyszkowskiego, por. Krawczyńskiego, ppor. J. Kroszela, por. T. Słowianka, ppor. E. Chimczaka i por. S. Alaborskiego, którzy słynęli z okrucieństwa. Koszmar przesłuchiwania trwał pół roku. 4 listopada 1947 roku w obecności oficera śledczego MBP por. M. Krawczyńskiego i prokuratora Naczelnej Prokuratury WP mjr. Rychlika, Witold Pilecki potwierdził złożone w śledztwie zeznania, składając podpis pod formułą o ich dobrowolności i nierepresyjności. Tymczasem rtm. Pilecki był torturowany! Potwierdzają ten fakt zeznania więźniów - współtowarzyszy i informacje księży: Jana Stępnia i Antoniego Czajkowskiego, którzy w tym czasie też znajdowali się w więzieniu Rakowieckim. Jednak podpisanie spreparowanych materiałów śledczych zamykało śledztwo i można było odpocząć od tortur i udręki przesłuchań. Ponadto oczekiwanie na proces dawało nadzieję na możliwość odparcia wymuszonych zeznań i spreparowanych, absurdalnych zarzutów.

Już po uwięzieniu Pileckiego, jego oświecimscy przyjaciele zwrócili się do innego współwięźnia - premiera Józefa Cyrankiewicza z prośbą o interwencję. Zamiast odpowiedzi, Cyrankiewicz wystosował pismo do przewodniczącego składu sędziowskiego, w którym sugerował, by nie brano pod uwagę działalności "Witolda" w Oświęcimiu, lecz by rozprawiono się z nim jako "wrogiem ludu i Polski Ludowej".

Proces Pileckiego i jego towarzyszy: Marii Szelągowskiej, Tadeusza Płużańskiego, Szymona Jamontta-Krzywickiego, Maksymiliana Kauckiego, Jerzego Nowakowskiego, Witolda Różyckiego i Makarego Sieradzkiego rozpoczął się 3 marca 1948 roku w siedzibie warszawskiego Rejonowego Sądu Wojewódzkiego przy ul. Nowowiejskiej. Na ten "jawny" proces wpuszczono za specjalnymi biletami część najbliższej rodziny oraz ludzi z resortu. Składowi sądowemu przewodniczył mgr ppłk Jan Hryckowian, a członkami byli: sędzia wojskowy mgr kpt. Józef Badecki, ławnik kpt. Stefan Nowacki i protokolant por. Ryszard Czarkowski. Oskarżycielem "Witolda" był wiceprokurator Naczelnej Prokuratury WP mjr Czesław Łapiński. Oskarżał go o wywiad na rzecz obcego mocarstwa czyli II Korpusu gen. W. Andersa, o posiadanie broni, którą Pilecki po upadku Powstania umieścił w skrytkach i nie używał. Kolejne oskarżenie dotyczyło przygotowywania zamachów zbrojnych na prominentów reżimu, ale częściowo je utajniono, gdyż opierało się na materiale prowokacyjnym. Ostatnim zarzutem było oskarżenie o posługiwanie się fałszywymi dokumentami wystawionymi na nazwisko Romana Jezierskiego. Podczas rozprawy prokurator nie dopuścił do przesłuchania świadków oskarżenia przebywających w większości w więzieniach oraz zrezygnował ze świadków obrony.

Rozstrzygnięcia zapadały poza salą sądową. Proces miał dostarczyć materiału propagandowego na potwierdzenie tezy o szpiegowskiej działalności grupy "Witolda" i współpracy z okupantem hitlerowskim. Ponadto miał stać się środkiem sterroryzowania społeczeństwa w jego odruchach niepodległościowych. Stąd oskarżyciel żądał dla oskarżonych kary śmierci. W ostatnim słowie oskarżeni odrzucili zarzut szpiegostwa i świadomego uczestnictwa w działalności tego typu, podkreślali natomiast postawę żołnierskiej służby dobrej sprawie.

15 marca 1948 roku w południe ogłoszono wyroki: W. Pilecki, M. Szelągowska i T. Płużański skazani na karę śmierci, M. Sieradzki na dożywocie, a pozostali na kil-

kanaście lat więzienia. W uzasadnieniu wyroków śmierci sąd wojskowy podał: "dopuszcili się najcięższej zbrodni stanu i zdrady narodu, cechowało ich wyjątkowe napięcie złej woli, przejawiali nienawiść do Polski Ludowej i reform społecznych, zaprzędali się obcemu wywiadowi i wykazali szczególną gorliwość w akcji szpiegowskiej". Można zauważyć że to uzasadnienie potwierdza polityczny i propagandowy charakter procesu i wyroku.

Skarga rewizyjna jaką złożyli obrońcy oskarżonych przyczyniła się do zamiany kary śmierci M. Szelańskiej na dożywocie - tylko ze względu na jej płeć. Karę śmierci zamieniono na dożywocie także Tadeuszowi Płuzańskiemu. Prośby o ułaskawienie skierowane do prezydenta B. Bieruta przez obrońcę, przez przyjaciół oświęcimskich i przez żonę Pileckiego zostały przez niego odrzucone.

25 maja 1948 roku o godz. 21³⁰ w obecności Wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr. S. Cypryszewskiego, Naczelnika więzienia Mokotowskiego - por. Ryszarda Mońko, lekarza - por. dr lek. Kazimierza Jezierskiego, duchownego - ks. kpt. Wincentego Martusiewiczza rozstrzelano Witolda Pileckiego a ciało potajemnie pogrzebano prawdopodobnie na tzw. "Łączce" dziś kwatery "Ł" cmentarza Powązkowskiego.

Dopiero 1 października 1990 roku Izba Wojskowa Sądu Najwyższego ogłosiła wyrok uwalniający od winy Witolda Pileckiego i podkreśliła patriotyczną postawę oskarżonych z nim współtowarzyszy w procesie z roku 1948. Oznaczało to prawną rehabilitację niesłusznie skazanych.

Wybrana literatura

Brym - Zdunin Zbigniew, *Żelazna Reduta. Kompania Zdunina w Powstaniu Warszawskim*. Zgrupowanie "Chrobry II", Londyn 1992.

Ciesielski Edward, *Wspomnienia oświęcimskie*, Kraków 1968.

Garliński Józef, *Oświęcim walczący*, Warszawa 1992.

Gawron Wincenty, *Ochotnik do Oświęcimia*, Oświęcim 1992.

Kompania "Warszawianka" Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim, oprac. Jerzy Rutkowski "Sęk" przy współpr. Zbigniewa Kuciewicza "Szwagra", Warszawa 1996, wyd. 2.

Księga Jazdy Polskiej, Warszawa 1938.

Kunert Andrzej Krzysztof, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 2, Warszawa 1987, t. 3, Warszawa 1991.

Leski Kazimierz, *Życie niewłaściwie urozmaicone, wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1989.

Malinowski Kazimierz, *Tajna Armia Polska - Znak - Konfederacja Zbrojna. Zarys genezy, organizacji i działalności*, Warszawa 1989, s. 25, 101-103.

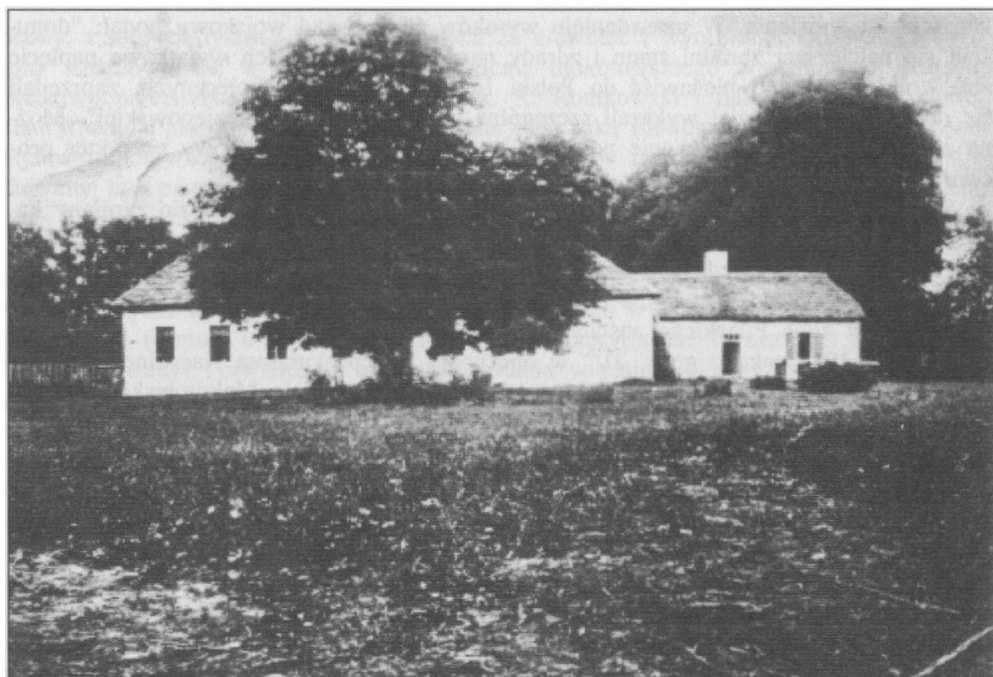
Niewinnie straceni w Warszawie 1945-1956, Warszawa 1991.

Raport Witolda. Witold Pilecki - Tomasz Serafiński, oprac. Adam Cyra, Warszawa 1991, str. 5-53, "Biuletyn nr 12" (Towarzystwa Opieki nad Oświęcimem)

Świeboccki Henryk, *Pilecki Witold (biogram)*, PSB, t. 26/1 z 109, str. 271-272.

Wysocki Wiesław Jan, *Rotmistrz Pilecki*, Warszawa 1994.

Zagórski Wacław (Lech Grzybowski), *Wicher Wolności. "Dziennik Powstańca"*, Londyn 1957.



Dworek w Sukurczach w latach 1929-30.

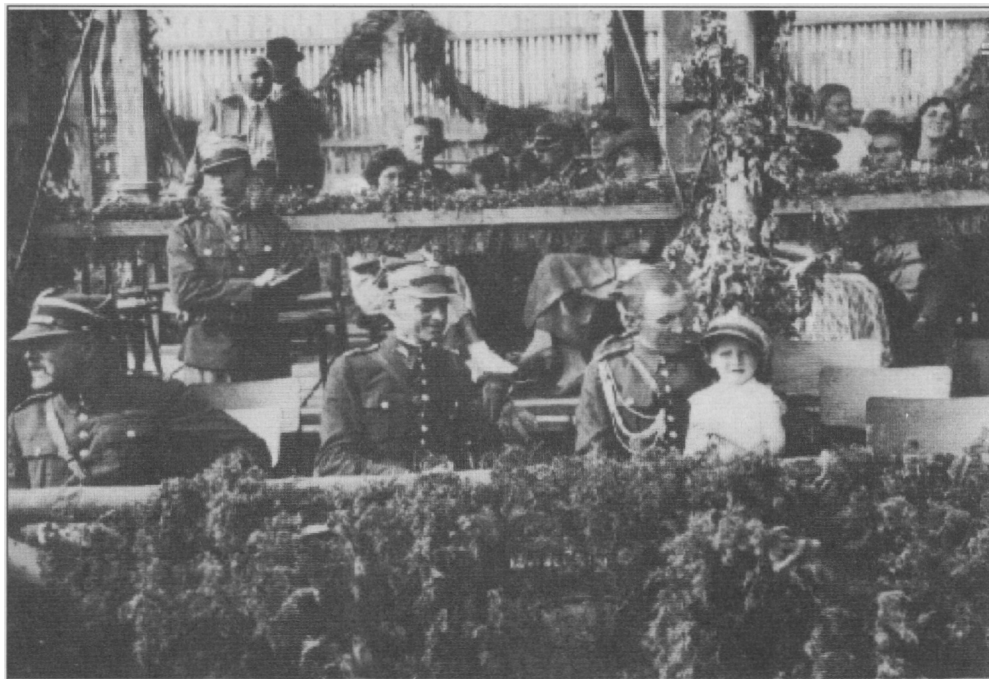


Witold Pilecki - foto. 1 IX 1922 - Godziszki fotografia zrobiona dla Ojca Juliana Pileckiego.

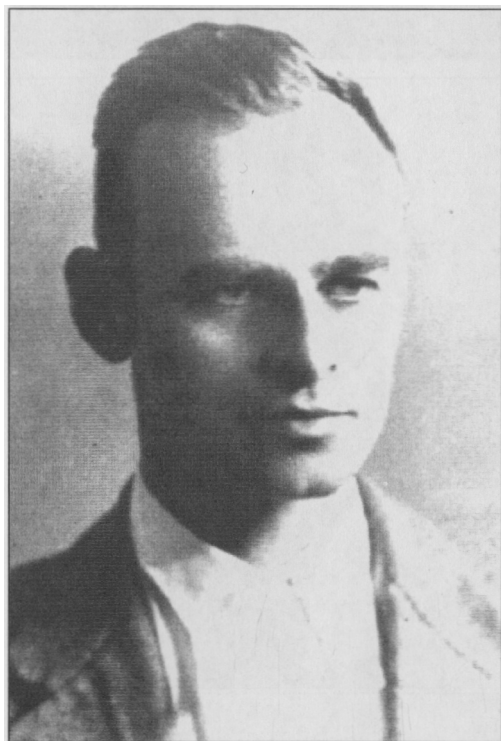
Witold Pilecki z sąsiadem na ganku
dworu w Sukurczach.



Pilecki z żoną Marią i synem Andrzejem (1933 r.).



Witold Pilecki z synem Andrzejem na trybunie podczas zawodów hippicznych w Lidzce.



*Fotografie ze zbiorów
Muzeum Woli w Warszawie*

Witold Pilecki po powrocie do Warszawy
(koniec 1943 lub początek 1944 roku).